

Virtuti Militari  
dla  
batalionów  
harcerskich  
Zośka i Parasol

**OGNI SKO**  
HARCERSKIE

ORGAN  
STARSZYJNI  
HARCERSKIEJ

ROK 11. Nr.3.  
LIPIEC  
WRZESIEŃ  
1975  
Cena 25p



archiwum  
harcerskie.pl





## VIRTUTI MILITARI DLA ODDZIAŁÓW ARMII KRAJOWEJ

W rocznicę powstania warszawskiego, 1 sierpnia 1975 r., w sali sztabowej Instytutu Polskiego i Muzeum im. Gen. Władysława Sikorskiego odbyła się uroczystość nadania orderu Virtuti Militari sześciu oddziałom Armii Krajowej za niezwykle męstwo w walkach podczas okupacji i w powstaniu warszawskim.

Odznaczone zostały: 50 p.p. z 27 dywizji wołyńskiej za walki pod Kowlem oraz pod Kockiem i Lubartowem, pułk "Baszta" za walki na Mokotowie i Czerniakowie, bataliony harcercskie "Zośka" i "Parasol" za walki na Woli, Starówce i Czerniakowie, 15 pułk piechoty za walki w śródmieściu oraz dywizjon "Jeleń" 7 pułku im. gen. Sosnkowskiego za walki w śródmieściu i na Sadybie. Ponieważ 15 p.p. i 7 p.p. poprzednio już były odznaczone orderem Virtuti Militari za walki w kampanii wrześniowej, otrzymały one dyplomy zaszczytnych zapisów na wstęgach sztabarowych.

Dekoracji dokonali: gen. T. Pełczyński, gen. S. Kopański oraz gen. A. Grudziński jako przedstawiciel nieobecnego kanclerza kapituły orderu Virtuti Militari gen. S. Maczka. Generał Tadeusz Pełczyński, zastępca dowódcy AK, wręczył krzyże Virtuti Militari i dyplomy oraz wygłosił przemówienie:

" Oddziały Armii Krajowej, które dzisiaj otrzymały order wojenny Virtuti Militari, reprezentują całą Armię Krajową, która po kampanii wrześniowej 1939 roku w ciągu długich lat toczyła walkę z najazdem i okupacjami na ziemiach Rzeczypospolitej. Walkę toczyliśmy w oparciu o ludność kraju i przy czynnym współudziale całego narodu.

Żołnierz polski na Zachodzie, na lądzie, w powietrzu i na morzach, oraz naród w kraju - wszyscy walczyliśmy o wolność. Ale wolność odzyskały tylko kraje zachodnie. Natomiast Polska i cała Europa środkowo-wschodnia, po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi, została poddana przemocy sowieckiej.

Dzień jutrzejszy poświęcamy pamięci poległych, straconych i zamęczonych w walce kraju o wolność i niepodległość.

2

W imieniu żołnierzy Armii Krajowej dziękuję za udział wszystkim uczestnikom dzisiejszej uroczystości. Otrzymałem wiele listów i wypowiedzi bardzo serdecznych od osób, które na tę uroczystość przybyć nie mogły. Przytoczę jedynie słowa z listu generała dywizji Stanisława Maczka, przewodniczącego Kapituły orderu Virtuti Militari. Generał Maczek pisze:

"Proszę przyjąć moje gratulacje dla tak wielce zasłużonych Ojczyźnie oddziałów nie tylko ode mnie, ale od każdego żołnierza i polskiej dywizji pancernej, który w sierpniu 1944 r. w walkach na Zachodzie przeżywał duchem każdy dzień Waszego bohaterkiego wysiłku bojowego."

Panu Generałowi Dywizji Stanisławowi Kopańskiemu, żołnierzowi najwyższej funkcji wśród nas, składam serdeczne podziękowanie za wzięcie udziału w dzisiejszej uroczystości wojskowej.  
T. Pełczyński."



Byli żołnierze Armii Krajowej z nadanymi orderami dla swoich oddziałów. W imieniu "Zośki" i "Parasola" odznaczenie odebrali byli żołnierze batalionów harcercskich Halina Martinowa i Paweł Matuszewski.

3





Polish Scouting World Jamboree

**ŚWIATOWY ZLOT ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO**

Jamboree Mondial de L'Association des Scouts Polonais

Kaszuby, Ontario, Canada 31.VII — 14.VIII 1976.

ZHP

II Światowy Zlot Harcerstwa  
w Kanadzie.

Toronto, 15 sierpień, 1975 r.

Rozkaz L.L.

1. Światowy Zlot Harcerstwa.

Naczelnictwo ZHP Rozkazem z dnia 1go grudnia 1974 roku svoluje II Światowy Zlot Harcerstwa w Kanadzie w dniach od 31go lipca do 14go sierpnia 1976 roku w Ośrodku Harcerskim Kaszuby, Ontario. W czasie Zlotu ZHP odbędzie się II Światowy Ogólny Zjazd ZHP.

Wielużyci udział młodzieży polskiej harcerskiej oraz Starszyny z całego świata będzie stanowił potwierdzenie światowej wspólnoty naszego Ruchu.

2. Komenda II Światowego Zlotu Harcerstwa.

Naczelnictwo ZHP Rozkazem L.L. z dnia 1go grudnia 1974 roku mianowało Komendantem Głównym II Światowego Zlotu Harcerstwa Hm. Stanisława Orłowskiego, Przewodniczącym ZO ZHP w Kanadzie.

Naczelnictwo Harcerek Rozkazem L.L. z dnia 3go maja 1975 roku mianowało Komendantką Zlotu Harcerek Hm. Zofię Stohandel, Komendantką Chorągwi Harcerek w Kanadzie.

Naczelnik Harcerzy Rozkazem L.L. z dnia 24go maja 1975 roku mianował Komendantem Zlotu Harcerzy Hm. Stanisława Podkowińskiego.

Mianuje Kierownikiem Zlotu Starszego Harcerstwa Hm. Kazimierza Szmeltera z dniem dzisiejszym.

Mianuje Hm. F. Bolesława Bahryczya Kierownikiem Zlotu Przyjaciół Harcerstwa z dniem dzisiejszym.

3. Biuletyn II Światowego Zlotu Harcerstwa.

"KASZUBY 1976" Biuletyn II Światowego Zlotu i II Ogólnego Zjazdu ZHP będzie w dalszym ciągu oficjalnym piśmie informacyjnym II Światowego Zlotu Harcerstwa.

1/STO/kjo.

Otrzymują:

Komendanci i Kierownicy Zlotów

Naczelnictwa ZHP

Przewodniczący Okręgów ZHP

Komendanci Chorągwi Harcerki i Harcerzy

Okr. Kierownicy St. Harc. i K.P.H.

i inni według rodziałnika.

C z u w a j !

*S. Orłowski*

S.T. Orłowski, hm.

Komendant Główny

II Światowego Zlotu Harcerstwa.

# Kaszuby '76

Zlot to taka piękna nazwa. Przypomina nam ptaki, które zlatują się przed odlotem na południe. Pamiętam takie bocianie zloty w Polsce, dawno, dawno temu. Każda kraina geograficzna miała takie ptasie zloty tylko dla swojej dzielnicy. Zloty te były "dzielnicowe", bo jak nas uczy ornitologia, ptaki lecą na południe kierując się wrodzonym instynktem, który każe im zachować odpowiedni kierunek i wysokość lotu. Gdy grupę ptaków przeniesie do innej dzielnicy, dalej kierują się tymi samymi wyciecznymi i często kończy się to tragicznie. Robiono doświadczenia z bocianami polskimi i niemieckimi. Polskie bociany przyzwyczajone do Karpat i ich wysokości, porzobiły się w dużo wyższych Alpach.



Hm. Stanisław Orłowski  
Komendant Główny  
II Światowego Zlotu ZHP.

Ale harcerze to nie ptaki. Mają nad ptakami dużą przewagę. Nie muszą się kierować tylko instynktem i nie muszą ograniczać się do jednej dzielnicy. Dlatego Związek Harcerstwa Polskiego, porzucany po wszystkich krańcach ziemi może nadal się rozwiąć, może żyć i może zbierać się czasem na Zloty bez obawy o tragiczne konsekwencje.

Harcerstwu polskiemu przyswleca jedna idea: służba Bogu, Polsce i bliźnim. Idea ta nie zna granic geograficznych czy kulturalnych. Wszędzie ma szansę rozwijania się i porywania ludzi, przyswlecania im w życiu!

Rozpuściliśmy wici w daleki świat. Szykuje się Zlot na Kaszubach w Kanadzie. Z L O T i Z L O T i Z L O T i n'eszcie echem po wszystkie krańce ziemi. I w odpowiedzi dosta-



jemy listy z Australii, Argentyny, z Europy i Ameryki Północnej. Pytają nas o klimat, pytają o program Złotu, co zabrać i ile to będzie kosztować.

Wszystkie te pytania są bardzo ważne i odpowiedzi na to znajdziecie drogie Druhny i Druhowie w wydawanym przez Zyrząd Okręgu ZHP Kanada biuletynie "Kaszuby 1976". Zdajemy sobie też sprawę z tego, że kosztta odgrywają ogromną rolę, szczególnie w czasach dzisiejszych, gdy sytuacja ekonomiczna na całym świecie jest raczej kiepska.

Najważniejszym jednak czynnikiem w naszych przygotowaniach do Złotu powinna być chęć wzięcia udziału w Złocie. Gdy chęć jest, to wszystko inne się znajdzie. Ta chęć powinna być silniejsza od chęci kupienia nowego roweru czy sprzętu hokejowego, czy nowych nart, czy dwóch nowych sukienek. Koszt samego Złotu będzie nawet mniejszy od wszystkich wymienionych tu "marzeń". Dochodzi jeszcze przejazd. Koszt przejazdu zależne są od tego czy dany uczestnik czy uczestniczka wybiera się do Kanady z Australii, czy z Detroit w Stanach Zjednoczonych. Ale i tu trzeba położyć na szalę wydatek związany z podróżą, a na drugą szalę korzyści osiągnięte z przyjazdu na Złot.

Złot to niecodzienna okazja. To nie wysprzedaż w sklepie - nie kupię teraz to kupię za dwa miesiące na następnej wysprzedaży. Złot to przeżycie wyjątkowe i w życiu młodzieży harcerskiej spotyka się tylko raz! Pomyślmy - tylko raz w życiu! Bo choć mieliśmy w 1969 roku Złot na Monte Cassino i prawdopodobnie niektórzy uczestnicy Złotu na Monte Cassino przyjadą i na Kaszuby, ale będą już inni. Przybyło im 7 lat. To już nie będzie młodzież, to już będą dorośli harcerze i harcerki, instruktorzy. Innymi oczami patrzy się na takie przeżycie gdy ma się lat 14, czy 16, a innymi gdy ma się już skończone 21 lat.

Tylko raz jest się młodzieńcem czy młodą dziewczyną i tylko raz można młodzieńczym sercem przeżyć Złot. Czy to znaczy, że starsi instruktorzy nie cieszą się i nie szukają się na Złot? Ależ nie! Tylko, że my starsi instruktorzy, którzy pamiętają nie tylko Monte Cassino ale i nawet Spałę cieszą się, że zjedzie się nasza młodzież, cieszą się, że idea, która nam przyszła żyje, cieszą się, że rosną nowe szeregł ludzi radosnych tą jedyną radością, którą daje czyste serce i dobrze spełniony obowiązek.

My starsi, cieszymy się Waszym szczęściem i cieszymy się, że nasze trudy nie poszły na marne. Nie boimy się więc przygotowań złotych, które wiele czasu i trudu pochłaniają.

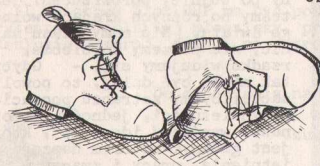
#### Młodzi Harcerze i Harcerki !

Do Was piszę te słowa. Do Was mówię - nie marnujcie okazji przeżycia Złotu na Kaszubach! Czekamy na Was z otwartymi ramionami, tu w dalekiej dla Was Kanadzie. Pamiętajcie, że lot nasz wyższy niż wszystkich ptaków. Nie ma dla nas granic, poza tymi, które sami sobie stawiamy. Spójrzmy więc w niebo, wyżej niż wzrok dosięga, a wówczas prysną wszystkie przeszkody i spotkamy się na Kaszubach.

Do Zobaczenia!

Czuwaj!

S.T.Orłowski hm.



ODNOW PRENUMERATĘ  
I ZACHĘĆ PRYJACIELA.



# Złot Harcerek



Hm. Zofia Stohandel  
Komendantka Złotu Harcerek

" ...Jak zeschłe liście  
rozwiął wicher nas po  
świecie ... "

Tworzymy jedną rodzinę harcereką - i tak jak i inne rodziny po wojnie, porzrzućeni jesteśmy po różnych krajach wolnego świata. Nie mamy czasu na nic, nie piszemy do siebie, rzadko widzimy się. - Gdyby tak miało być dalej, to powoli zaczęlibyśmy zatracać poczucie przynależności, jedności i może nawet wspólnej ideologii, która jest głównym motorem naszego istnienia, pracy i zmagani w obcych środowiskach.

Na szczęście jakiegś "szalonej głowie" zaświtała myśl zorganizowania złotu - zbiórki całej rodziny harcerek. Tak więc za jedenaście miesięcy czeka nas radosne spotkanie na Kaszubach w Kanadzie po którym, jako Komendantka Złotu Harcerek, spodziewam się wiele pożytecznych dla ZHP osiągnięć.

Hasło Złotu "Nasze wczoraj, dziś i jutro" nasuwa nam pewien obraz tego rodzinnego spotkania: a więc podzielimy się z innymi tym co zrobiliśmy i co osiągnęliśmy, jak pracujemy i żyjemy, co zamierzamy na przyszłość i jak te plany chcemy wykonać.

Poprzez gry, biegi, imprezy, ogniska, wycieczki i inne akcje życia złotu damy okazję wzajemnego poznania się

nawiązania trwałych kontaktów, wzmocnienia interpretacji celów dla których pracujemy, umocnimy naszą pozycję ZHP w oczach światowego skautingu, a co niezmiernie ważne - damy okazję starszej młodzieży harcerekiej zapoznania się z przekrojem ZHP w wolnym świecie, które będą musieli po nas przejąć i kontynuować dalszą pracę.

Technicznie Złot przygotowuje ZHP w Kanadzie - ale wykonanie programu, atmosfera, poziom, dyscyplina, poczucie jedności i braterstwa zależą od każdej chorągwi, hufca, drużyny, pojedynczych instruktorek i harcerek.

Pomimo ogólnych trudności finansowych we wszystkich krajach, proszę wszystkie Chorągwie Harcerek o dołożenie się do wspólnego wysiłku i odpowiednio przygotowanie swoich, mam nadzieję licznych, drużyn złotowych.

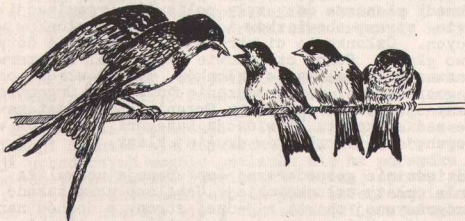
II Światowy Złot ZHP ma być potężną manifestacją reprezentacji polskiej młodzieży, podkreślającą jej poziom i ideologię wczoraj, dziś i na jutro.

Do zobaczenia na Zlocie,

Czuwaj!



Zofia Stohandel, hm.  
Komendantka Złotu Harcerek  
"Kaszuby" 1976





# Światowa konferencja skautek

22-ga Światowa Konferencja Skautek odbyła się od 22-go do 29-go czerwca 1975 r. w Sussex University w Anglii. Brytyjska Girl Guides Association od trzech lat planowała i przygotowywała konferencję i zaskużyła na ogólne uznanie obecnych na obradach delegatek 92 państw.

Każdą z delegatek witała brytyjska skautka i zuch. Wręczyły delegatce różę i prowadziły do pokoju, gdzie już czekał stos podarunków pamiątkowych, ręcznie robionych od półtora roku przez wszystkie jednostki w W. Brytanii.

Konferencję otwarła Księżna Małgorzata, Przewodnicząca G.G.A. Na program Konferencji złożyły się różne uroczystości oficjalne, dyskusje w grupach, kilka sesji plenarnych, imprezy towarzyskie, wycieczka turystyczna i odwiedziny zlotu skautek i wędrowniczek.

Dyskusje w grupach toczyły się na tematy: "Wartości duchowe i moralne", "Światowa Organizacja Skautek i świat dzisiejszy", "Praca skautowa dla dziewcząt - kształcenie dla instruktoerek", "Co wynosimy z Konferencji dla dziewcząt?"

Obrady plenarne dotyczyły polityki Organizacji Światowej, m.in. sprawy obowiązków i przywilejów członków współdziałających. Członkowie ci otrzymali większe niż dotychczas prawo głosu. Pełni członkowie mają nadal zarezerwowane przyjmowanie i zwalnianie członków, wybory władz, ogólne politykę gospodarczą, rozporządzanie funduszami Organizacji oraz zmiany statutu i regulaminu Organizacji. Zastanawiano się także nad całkowitą likwidacją kategorii członków współdziałających, czyli: członków drugiej klasy.

W dziedzinie gospodarczej Konferencja uchwaliła zwiększenie opłaty członkowskiej. Ustalono nową zasadę stawki progresywnej opartą z jednej strony o dochód narodowy na głowę mieszkańca, a z drugiej strony na liczbie członków organizacji członkowskich, z zastrzeżeniem, że w przeciągu następnych trzech lat Komitet Światowy rozpatrzy inne możliwości.

Postanowiono zatrzymać okres trzyletni między Konferencjami i polecono Komitetowi Światowemu rozpatrzyć wnioszek o ograniczeniu wielkości Konferencji, ew. przez zrównanie delegatów z każdej organizacji członkowskiej.

Konferencja przyjęła nowych członków współdziałających: Bahamy, Indonezja, Maurytius i przyznała pełne członkostwo następującym krajom: El Salvador, Gujana, Kenia, Liberia, Portugalia i Sudan. Przewodnicząca Komitetu Światowego, Hon. Beryl Cozens-Hardy, wręczyła delegatkom tych krajów zaświadczenia, po czym otwarły się drzwi sali i wbiegły wzywając dziesiątki skautek i zuchów z koszmami kwiatów.

Odbyły się dwie wycieczki: jedna na pokazowy obóz "Orbita 75", który odbywał się w sąsiedztwie Konferencji. Każdą delegatką zajęły się dwie skautki; delegatki oglądnięy urządzenia obozowe, spożyły podwieczorek z zastępami, wzięły udział w ognisku. Druga wycieczka odbyła się statkiem wzdłuż Tamizy z Kew do Tower Bridge, a stamtąd do Pałacu Buckingham, gdzie Królowa, Królowa Matka, Księżna Małgorzata i Księżna Benedykta Dania gościli delegatki. Można sobie wyobrazić zachwyty delegatek. W drodze powrotnej delegatki na konferencję były proszone na kolację przez skautki hrabstwa Surrey.

Wybrano 4 nowe członkinie Komitetu Światowego i nową Przewodniczącą - Australijkę Joyce Price. Ustalono, że następną Konferencja odbędzie się w roku 1978 w Iranie.

Konferencja zakończyła się prostym obrzędem: zespół wędrowniczek przedstawił krótki pokaz, który miał wyrazić myśl: "Nasz rozwój jest w waszych rękach". Następnie brytyjskie skautki uroczystie przekazały skautkom Iranu Flagę Światową, a na pożegnanie wędrowniczki wręczyły wszystkim różę.

Z.H.P. nie był, oczywiście, dopuszczony na Konferencję, pomimo tego, że od 1973 roku czyniliśmy w tym kierunku starania. Decyzje powzięte na Konferencji nie tyczą nas bezpośrednio i sprawa nasza pozostaje w zawieszaniu. Władze Światowej Organizacji Skautek nie dopuszczają do tego, aby sprawa organizacji uchodźczych wogóle znalazła się na porządku obrad, gdyż wiedzą, że uczciwe rozwiązanie naszej sprawy jest tylko jedno: przywrócenie nam pełnych praw członkowskich. Niestety, te same władze kierują się z konieczności przesłankami natury



politycznej. Dlatego też utrzymują z nami kontakt serdeczny, aczkolwiek nieoficjalny. Musimy więc nadal przypominać im, że Z.H.P. istnieje i działa według zasad baden-powellowskich, że nie zapomina o swoich prawach i obowiązkach i musimy nadal spełniać swoją rolę przysłowiowego ciernia w nodze.

wrzesień 1975 r.,

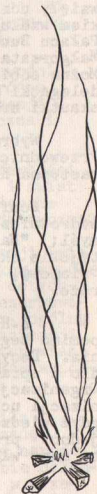
Anna Sabbatówna, phm.

(Informacje zawarte w sprawozdaniu oparte o artykuły w brytyjskim piśmie instruktorskim The Guider.)



## Z KART HISTORII...

Przed czterdziestu laty odbył się w Spale Narodowy Zlot Harcerstwa w 25 rocznicę jego powstania. W Zlocie, który zgromadził nad brzegami Pilicy około 30 tys. harcerów i harcerzy brały udział liczne delegacje zagraniczne. Zdjęcie tu zamieszczone przedstawia Węgrów z wizytą w obozie 13 Warszawskiej Drużyny Harcerów.



# Wychowanie socjalistyczne

W tym roku dwieście siedemdziesiąt dziewięć tysięcy czterestolatków z NRD - uczniów i uczennic ósmych klas szkół powszechnych składa ślubowanie na wierność socjalistycznej ojczyźnie na tak zwanej "Jugendweihe". Ten stary zwyczaj - zapoczątkowany przez socjaldemokrację niemiecką - wykorzystują obecni przywódcy NRD jako jeden z głównych czynników "komunistycznego wychowania młodzieży".

Co oznacza i na czym polega tak zwane "socjalistyczne wychowanie młodzieży" w bloku wschodnim - na ogół wyjaśnić nie trzeba. Nudne zebrania, dyskusje i jeszcze nudniejsze szkolenie ideologiczno-polityczne to nieodzowne elementy tego wychowania we wszystkich państwach rządzonych przez komunistów.

Jednakże szczególne miejsce w dziele socjalistycznego wychowania młodego pokolenia zajmuje Niemiecka Republika Demokratyczna. Czerwoni władcy z Berlina Wschodniego i na tym odcinku błysnęli, typową dla nich nadgorliwością i jak zwykle - dobrym zmysłem organizacyjnym. Wychowawcy młodzieży w NRD sięgnęli tu do tradycji zapoczątkowanej pod koniec dziewiętnastego wieku przez niemiecką socjaldemokrację - tak zwanej "Jugendweihe", co w wolnym tłumaczeniu na polski oznacza "pasowanie na młodzieńca". "Jugendweihe" nazwane jest również "państwową konfirmacją" albo "państwowym bierzowaniem".

O jednej z takich uroczystości, która odbyła się w 1900 r. w Hamburgu - o jej charakterze i istocie - tak pisak ówczesny przywódca komunistyczny robotników niemieckich Ernst Thälmann:

"Ogromna sala wypełniona jest po brzegi. Wchodzi główny prelegent. Mówi o znaczeniu stojących przed nami lat młodości. Podkreśla, że każdy z osobna jest niczym, ale zwarci i zjednoczeni - jesteśmy wszystkim. Wzywa młode pokolenie by kroczyło za czerwonymi sztandarami wolności, walczyło o prawdę i prawa świętej sprawy socjalizmu!"



"Jugendweihę" czyli "pasowanie na młodzieńca" przyjęło się także w Republice Weimarskiej, choć niekiedy pod zmienioną nazwą "Frühlingsfeier" - czyli "Święto Wiosny". Uroczystości te uważano wówczas za ważny środek wychowawczy w duchu gotowości do walki (socjaldemokratów, komunistów i proletariackich wolnomyślicieli) przeciw burżuazji. W tej formie tradycja "Jugendweihę" przetrwała do 1933 r., a więc do objęcia władzy przez Hitlera, kiedy to oficjalnie impreza ta została zakazana. Nie oznaczało to jednak całkowitego zerwania z dotychczasową tradycją, tyle że odąd młodzież wychowywano w duchu narodowo-socjalistycznym.

Uroczystości "Jugendweihę" odbyły ponownie w roku 1955 w NRD - podaje się za "pierwsze proletariackie i pokój miłujące państwo niemieckie". Organizacyjnie całość znacznie udoskonalono i nagięto do zasad marksizmu-leninizmu zgodnie z dyrektywami Moskwy. Według wychowawców z komunistycznych Niemiec uroczystości te mają być najuroczystszy momentem w życiu każdego młodego człowieka, który przez złożenie ślubowania na wierność socjalistycznej ojczyźnie wstępuje w świat dorosłych i staje się członkiem wielkiej wspólnoty pracującego narodu.

Atmosfera ceremonii "Jugendweihę" jest niezwykle uroczysta. Uświetniają ją występy artystyczne, recytacje wierszy, oficjalne przekazanie przyjacielskich pozdrowień od komunistycznej organizacji młodzieży FDJ i hymn narodowy. Punktem kulminacyjnym jest okolicznościowe przemówienie, które kończy się ślubowaniem młodzieży. Cztery razy (dlaczego właśnie cztery?!) mówca pyta zgromadzonych na sali czternastolatków: "Czy jesteście gotowi pracować, walczyć, uczyć się wytrwale i postępować z zachowaniem wzajemnego szacunku i pomocy oraz bronić zdobyczy socjalizmu przed każdym atakiem imperialistów?" Czerokrotnie chór czternastolatków (chłopców i dziewcząt) odpowiada: "Tak, ślubujemy".

W czasie masowej podniosłej uroczystości wielu zgromadzonych na sali rodziców i krewnych ociera ukradkiem ciskając się do oczu łzami wzruszenia. Po ślubowaniu młodzież grupami wchodzi na podium lub scenę, gdzie z rąk dyrektora szkoły otrzymuje dyplom i książkę pod tytułem: "Socjalizm - twój świat". Jeszcze tylko obowiązkowo czerwony goździk od zgromadzonych na sali pionierów i wczorajsi młodzieńcy stają się dorosłymi, którzy mają prawo żądać aby dorośli nie zwracali się więcej do nich przez "ty" i traktowali ich jako równych.

Po oficjalnym zakończeniu imprezy w szkole czy klubie dalsze uroczystości "Jugendweihę" odbywają się tradycyjnie w gronie rodziny, krewnych i przyjaciół. Następuje składanie życzeń, gratulacje i przekazywanie - nieraz bardzo cennych prezentów. Dla Niemców prywatnie ta druga - konsumpcyjna część uroczystości jest najważniejsza. - A nie część oficjalna - ideologiczna, jak by sobie tego życzyli przywódcy NRD.

To zaniebdywanie ideologicznego znaczenia imprezy, a zbytnie ekspozowanie części "praktycznej", jest głównym przedmiotem niezadowolenia i ostrej krytyki ze strony ideologów komunistycznych. Zarzucają oni tej ceremonii zbyt wiele elementów mieszczańsko-konwencjonalnych, a zbyt mało werwy rewolucyjnej i czynnego udziału własnej młodzieży w tej uroczystości. Dlatego władze NRD usilnie dążą do podkreślenia czysto ideologicznego i państwowego charakteru całej fety, a równocześnie do usunięcia "obcych klasowo" naleciałości drobnomieszczańskich. Szereg innowacji w tym zakresie już zrealizowano: jako przygotowanie do "Jugendweihę" wprowadzono w ósmych klasach szkół państwowych tak zwane "godziny ideologiczno-polityczne". Całość przygotowań do uroczystości "Jugendweihę" jest już od lat dokładnie "zaplanowana" i kierowana odgórnie. Opracowaniem dyrektyw zajmują się Centralna Komisja Państwowa, której podlegają komisje okręgowe, powiatowe, miejskie i dzielnicowe. W tym roku komisje te zatrudniły łącznie sześć tysięcy siedmiuset pracowników. Poza tym dalszych sto tysięcy obywateli NRD współdziała z nimi na zasadach pracy społecznej.

Wprowadzone wytyczne Komisji Centralnej głoszą, iż żaden czternastolatek nie może być zmuszony do uczestnictwa w "Jugendweihę", lecz równocześnie zalecają one komisjom niższych szczebli prowadzenie w całym społeczeństwie szeroko zakrojonej akcji propagandowo-agitacyjnej na rzecz tegoż uczestnictwa. Akcje te prowadzone są w szkołach, zakładach pracy i domach rodzinnych. Dzięki tak uporczywej kampanii - liczba biorących udział w uroczystościach "Jugendweihę" ciągle wzrasta: od dwudziestu procent wszystkich uczniów klas ósmych w roku 1955 do pięćdziesięciu i pół procent w cztery lata później, aż do dziewięćdziesięciu sześciu procent w roku bieżącym. A więc zbliżamy się do "uświęconych" super-wyników wyborczych: dziewięćdziesięciu dziewięciu procent.



Proporcjonalnie do wzrostu liczby uczestników w "Jugendweihe" spadała ciągle liczba konfirmantów w kościołach protestanckich. Do końca lat pięćdziesiątych pastorzy ewangelicy w NRD czuli się na tyle silni, iż wymagali od zgłaszających się do obrzędu konfirmacji zrezygnowania z udziału w "Jugendweihe". Teraz sytuacja uległa zmianie. Kościół ewangelicki na terenie Niemiec Wschodnich zdaje sobie sprawę, że nie można już żądać od młodzieży rezygnacji ze ślubowania w "Jugendweihe", gdyż prowadziłoby to do izolacji tej młodzieży w szkole i zbyt wielkich trudności przy zgłaszaniu się na studia. A więc pastorzy konfirmują również i tę młodzież, która rok wcześniej ślubowała wierność "socjalizmowi" - w komunistycznym wydaniu. Jednakże coraz częściej spotyka się (szczególnie w dużych miastach) całe klasy szkolne, w których żaden z uczniów nie przystępuje już do konfirmacji w zborach, mimo, że w wyznaniach ewangelickich ten odpowiednik bierzmowania jest szczególnie cenną rozpoznawczą tradycją. Tak więc w NRD wzorem dawnego uroczystego świętowania konfirmacji - świętuje się obecnie komunistyczną "Jugendweihe", w gwarze nazywaną "małym weselem", na które zjeżdża się cała rodzina, a nierzadko również krewni z Zachodu. Wydawane z tej okazji przyjęcia nieraz na kilka dziesiąt osób są na porządku dziennym. Wśród prezentów, jakie z tej okazji otrzymuje panienka czy młodzieniec "konfirmowany" przez państwo socjalizmu przeważa ... po prostu - pieniąż czyli mamona. Ale są też i takie upominki jak radia tranzystorowe, magnetofony, czy motorowery.

Władzom NRD nie podoba się ta właśnie część uroczystości, która po ślubowaniu przenosi się na grunt prywatny. Widzą w niej bowiem wzorowanie się "socjalistycznego społeczeństwa" na obcej mu "burżuazyjnej ideologii" Zachodu. Dlatego coraz usilniej dążą do tego, aby ceremonia "Jugendweihe" odbywała się wspólnie dla całych klas szkolnych i ich rodzin w wynajętych lub specjalnie do tego przeznaczonych domach klubowych czy większych salach, a nie - jak dotąd - pojedynczo w prywatnych mieszkaniach.

Widocznie władze NRD są zdania, że w marszu do komunizmu również takie uroczystości, bądź co bądź rodzinne muszą odbywać się kolektywnie.

I tyle o laickich bierzmowaniach w komunistycznej NRD.

R W E



# Matka

Dnia 30 kwietnia 1975 roku zmarła w Warszawie ś.p. Jadwiga z NIKLEWICZÓW ROMOCKA, matka Andrzeja "Morro" i Janka "Bonawentury", żołnierzy harcnerskiego batalionu Armii Krajowej - "Zośka". Pogrzeb odbył się 5 maja na Powązkach w Warszawie.

\*\*\*

Gdy trumna dotknęła ziemi, zza chmur wyrzało słońce; rozświetliła się świeża, omyta strumieniami deszczu zieleni; zapachniało wiosną. Było pięknie. To Polska dziękowała Ci, Pani Jadwigo.

Dziękowała za te dobre, pogodne lata, gdy żarem matczynej miłości rozniecałaś pierwsze płomyki w sercach Twych chłopców; gdy spostrzegawcze i wnikliwe ich oczy odczytywały szczególnie wyraz Twej twarzy w chwili wymawiania słowa "Polska" i w chwili pokazywania niebiesko-czarnej wstążeczki ojcowskiego Wirtuti Militari.

Dziękowała za młode, a tak dojrzałe w poczuciu twardej odpowiedzialności, wysokie czoło Andrzeja, dowodzącego swoje kompanię "Rudy";

- i za to ostatnie poderwanie się Andrzeja na czerniakowskim brzegu, wskazujące desantom Pierwszej Armii miejsce oporu powstańców;

- i za tę jego kulę, i jego niebiesko-czarną wstążeczkę.

Dziękowała Ci za pogodny, szczerzy, otwarty szeroko dla ludzi uśmiech Twego Jaśka, za jego młodzieńcze wiersze, a wśród nich za słowa:

, ... od rezygnacji w dobie klęski,  
lecz i od pychy w dzień zwycięski,  
od krzywd, lecz i od zemsty za nie  
uchroń nas Panie!"

- i za to, że ten chłopiec-romantyk umiał wziąć na siebie ciężar żołnierskiej pracy, a więc i za część eksplozji wylatującego w powietrze mostu na podkarpackiej linii;

- i za Jaśkową kulę, i za jego niebiesko-czarną wstążeczkę.



Dziękowała Ci także za ten Twój długi, żałobny czas, gdy po odejściu męża (28 czerwca 1940 r.) i po odejściu synów (Jaska - 18 sierpnia 1944 r. i Andrzej - 15 września 1944 r.), a z nimi dziesiątek ich przyjaciół i setek towarzyszy broni - pozostałaś sama;

- za to, że nie dałaś zginąć pamięci o nich;
- że podejmując ciężar nad wyobraźnie przerastający kobieco-matczyne siły, gromadziłaś na Powązkowskim Cmentarzu Wojskowym prochy poległych;
- za to, że czuwałaś przez 30 lat nad lasem brzoźowyh krzyży, nad miejscem, które wychowuje i wychowywał będzie następne pokolenia młodzieży;
- i za to, że wystarczyło Ci jeszcze sił na opiekę nad biednymi, chorymi, starymi i samotnymi.

A teraz, gdy na koniec wyczerpały się te siły, gdy cicho odeszłaś, teraz bez przemówień i parady Polska dziękuje Ci za to wszystko uśmiechem nową jej wrony.

Stanisław Broniewski  
(Warszawa)

"Tygodnik Powszechny" nr. 1379 - 9.6.1975 r.



"ZOSKA", kryptonim batalionu Szarych Szeregów. Utworzony w sierpniu 1943 r. z Grup Szturmowych Warszawskiej Chorągwi Harcerskiej, batalion przybrał nazwę "Zoska" - pseudonim poległego przywódcy, hm. Tadeusza Zawadzkiego. Jesienią 1943 r. przeniesiono batalion pod bezpośrednie kierownictwo Głównej Kwatery Harcerskiej.

Jako jednostka wojskowa batalion podlegał Kedysovi (Kierownictwo Dywersji) Komendy Głównej AK. Dowódcą batalionu był hm. kpt. Ryszard Białous („Jerzy”).

W momencie letniej reorganizacji z batalionu wydzielono trzecią kompanię, północny batalion „Parasol”, przeznaczając ją do zadań specjalnych (t. „Parasol” z tego batalionu „Zoska” prowadził, tak jak poprzednio Grupy Szturmowe, akcje bojowe i dywersyjne, ponosząc poważne straty). Dołączony do tych akcji batalion przygotowywał się intensywnie do wzięcia udziału w powstaniu. W momencie jego wybuchu stan organizacyjny batalionu liczącego ok. 500 osób, przedstawiał się następująco: 1. dowództwo; 2. trzy kompanie szturmowe („Maciek”, „Rudi” i „Giewonin”); 3. pluton kobiecej służby łączności i służby sanitarniej; 4. wydzielony zespół sanitarny.



s + p

## Harcistrzyni Irena Mydlarzowa

b. Wiceprzewodnicząca ZHP i długoletnia członkini naczelnych władz harcerskich, b. Przewodnicząca Starszyny ZHP i Komendantka Główna Harcerek w Niemczech w latach 1945-1950. Odznaczona Orderem Polonia Restituta, Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi, uczestniczka walk o Niepodległość, porucznik AK, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, więzień Oświęcimia i Bergen-Belsena. Wybitna instruktorka, założycielka w Warszawie pierwszych drużyn harcerek, niestrudzona w pracy do ostatnich chwil swego życia, odeszła na wieczną wartę 5 sierpnia 1975.

s + p



## ZYGMUNT GRĘBECKI

DZIAŁACZ HARCERSKI

lekarz wojskowy wojny 1939-1915, przyjaciel młodzieży i lekarz hułców "Wilno" i "Kaszuby" w Anglii, odszedł na wieczną wartę 12 sierpnia 1975.

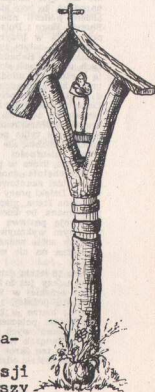
s + p.



## DR STEFAN WITOLD WOJSTOMSKI

HARCISTRZA

żołnierz i historyk 5 Dywizji Syberyjskiej, odznaczony Krzyżem Walecznych, uczestnik walk o Niepodległość, Wiceprzewodniczący Harcerskiej Komisji Historycznej, odszedł na wieczną wartę, przeżywszy 75 lat, 17 sierpnia, 1975.





# Śp. Hm. Irena MYDLARZOWA, Viceprzewodnicząca ZHP

TEJ, CO SŁUŻYŁA BOGU I OJCZYZNIE...

żem Niepodległości z Mieczami. W wolnej Polsce kończy studia naukowe, wstępuje do ZHP, poświęca życie zawodowe pracy wśród dziewcząt. Należy do pionierskiej organizacji szkolnictwa zawodowego. W tej pracy zawodowej przeżyła w przyszłości.

Najład bolszewicki i zagrożenie naszej, niedawno odzyskanej niepodległości, nakładała na młodzież harcerską nowe obowiązki. Długo Irena jest na ciele harcerki warszawskich, które pełnią zaszczytną i bohaterką rolę nieśmiałości, pomocy ofiarom wojny, a nawet, niejednokrotnie z bronią w rękach stają w obronie granic Polski i giną odważnie na posterunku.

Po zakończeniu wojny, mimo nowych obowiązków zawodowych i rodzinnych, druga Irena pozostaje nadal czynna. Pełni szereg odpowiedzialnych funkcji, prowadzi kursy instruktorów harcerskich i młodzieży, nimb również w szkole, instruktorką na Biemnie. Okres niepodległości, to stosunkowo spokojny, ale i bardzo pracowity okres jej życia.

Wyblich drugiej wojny światowej i najład wrogów na Polskę zastała ją w okręgu radomskim. Włącza się w działalność konspiracyjną jako porucznik AK, używając pseudonimów Marta i Barbara. W komendzie okręgu AK Radom-Kielce jest komendantką wojskowej służby kobiet. Równocześnie harcerce konspiracyjnym jest hutową koneską i na tej funkcji, począwszy od 1943 roku, dolegała jej Gestapo. Arystowana, przeżyła całą gwałtowną nieludzką torturę w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Bergen-Belsen.

Klęska Niemiec otworzyła bramy obozów i druga Irena znalazła się w niemieckich. Następane lata życia poświęcała bez reszty dla tych, którym wojna wyrządziła największą szkodę: dzieciom i młodzieży. Stała się czele władz harcerskich w Niemczech, jako Przewodniczącą Rady Starszycy i Komendantką Harcerki. W szeregach harcerskich było wtedy 25.000 harcerzy. Po rozładowaniu obozów schodzących, ukonwincion młodzieży, która nie powróciła do Polski, w rokoch na Zachodzie, harcerstwo w Niemczech zakochowało swoje działalności i druga Irena wyjechała do Anglii.

W Anglii z jej bogatego doświadczenia korzystały władze harcerskie. NRI kilkakrotnie wybierała ją na wiceprzewodniczącą

ZHP. Przez ostatnie kilkanaście lat była członkiem Naczelnicstwa.

Jej znajomości metody pracy harcerskiej oraz wielki szacunek i miłość, jakimi ją darzyła młodzież, przyczyniły się do równoczesnego kierowniczki wydziału w Komendzie Chorągwi, Bierze czynny udział w pracy Chorągwi, w zjazdach, konferencjach, kursach. Zawsze znajduje czas i pomaga młodszemu druhom. Kola harcerki i harcerzy z lat 1910-1918 pomaga w Komisji Wydawniczej i sierpe

udział w pracy Kola. Poza ZHP należała do Kola B. Zolnierzy AK i była członkiem Zarządu Polskiego Instytutu Akcji Katolickiej. Z wielką ciał jej charakteru, prawości i serdeczności zdobywały jej serca tych wszystkich, którzy się z nią stykali i pracowali. Jej wierność deklam i nade wszystko miłowanie Boga i Polski oraz chęć niesienia pomocy bliźnim jest dla nas wszystkich przykładem życia.

Odczuwając od nas, pozostawiała piękna kartę w historii Związku Harcerstwa Polskiego a dla przyszłych pokoleń harcerskich wzór do naśladowania.

Długo Irena odešla na wieczną wartę w chwili, kiedy młodzież, którą tak kochała, rozjechała się po całej W. Brytani na obozy i kolonie.

Przy trumnie stanęły dla w kregu harcerskim delegacje z najbliższych obozów, by w imieniu wszystkich harcerzy i harcerzek złożyć hołd jej świetlanej pamięci. Jesteśmy przekonani i wierzymy, że druga Irena, patrząc na nas z nieba, obejmuje swoim serdecznym spoiżeniem tych wołk swoich miłoty i tych wszystkich, którzy idą jej śladem zakładając dziesiątki wołk harcerskich obozów.

Pamięć jej posiadania na zawsze w szeregach harcerskich, bo życie jej i pracy sprawiły, że na jej poganianie możemy powierzyć się. Sp. Irena Mydlarzowa dobrze zaszłyła się Harcerstwa Polskie.

Zęgamy Cię, Długo Irena pełnią harcerską i naszym zwołaniem! Czuwaj!

Przemówienie Hm. Ryszarda Kaczorowskiego, Przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego, wygłoszone nad trumną, sp. Ireny Mydlarzowej.

Opublik. w „Gazety Niedzielniej” z dnia 31.8.1975, Nr 35/1413.



INSTYTUT POLSKI AKCJI KATOLICKIEJ  
W WIELKIEJ BRITANI  
POLISH INSTITUTE OF CATHOLIC ACTION  
IN GREAT BRITAIN  
L'INSTITUT POLONAIS DE L'ACTION CATHOLIQUE  
EN GRANDE BRETAGNE

London, 26 sierpnia 1975 r.

Wielce Szanowny i Drogi Panie Prezesie,

W imieniu wszystkich Członków Zarządu naszego Instytutu i Władym przesyłamy na Jego ręce dla Zarządu, wszystkich Władz i Odcin W.Z.H.P. nasz bardzo serdeczne wyrażenie współczucia po nagłym odejściu tak zasłużonego pionierki Harcerstwa żeńskiego w Polsce i tak wybitnej członkini Harcerstwa Polskiego na emigracji - jaką była ś.p. Irena Mydlarzowa. Toteż łączymy się z Państwem w ich wielkiej żałobie i w modlitwie o spokojny duszy ś.p. Ireny.

Jej wielkie zasługi dla Harcerstwa i Jej ofiarną służbę Ojczyźnie podkreśliły już wspomnienia wydatne i kiedyś oceni historia. Ze swej strony pragniemy szczególnie wydatnie, że ś.p. Irena Mydlarzowa - jako długoletnia delegatka Z.H.P. do Zarządu naszego Instytutu cieszyła się wśród nas wielkim uznaniem i miłością ze względu na swą żywą wiarę, okazywaną czynnie w życiu osobistym i społecznym, swe salety serca i umysłu poświęcającą głęboką troskę o oblicze moralne młodzieży a szczególnie kobiet polskich na emigracji. Pozostanie dla nas zawsze jako wór matki i wychowawczyni młodych w których przyszłość mocno wierzyła, jako prawdziwa harcerka i przykład dla nas wszystkich. Dlatego z całego serca dziękujemy Zarządowi Z.H.P. za takiejażmy delegatkę do naszego Zarządu.

W Jej świetlanej osobie odešla od nas jedna z najpiękniejszych postaci kobiecych na wychoństwie. Oby znalazła wiele naśladowców i pośród tych, o których oblicze moralne tak serdecznie się troszczyła.

Za I.P.A.K.

*A.D. Szymonowicz*

sekretaria

*Lj. Gupien*  
prezes

dyrektor

Przespraszamy, że dopiero dzisiaj kierujemy do Państwa ten list, ale wszelkie przesady sierpień byliśmy na rozjazdach i na pielgrzymce do Jasnogórskiego w Hajmie. Dla uczczenia pamięci i zasług ś.p. Ireny Mydlarzowej przesyłamy 10.00 na cele Z.H.P.

W Pan Ryszard Kaczorowski, Przewodniczący Z.H.P.  
47, Rutland Gate, London SW7 2EP.

Sp. Irena Mydlarzowa

Oprowadzamy dziś na wieczną wartę hm. Ireny Mydlarzowej, drugą serdeczną, z którą przez długie lata leczyła nas wspaniała praca i troska o wychowanie młodzieży.

Życie dh. Ireny od najmłodszych lat tak było związane ze służbą narodową, że jego historia jest odmiennie przetrzy naszej Ojczyzny. Służyla Bogu i Polsce tak, jak to przychodzi w historii harcerskiej - całym życiem.

Jako Irena Rebandel należała do tych, dla których skauting stał się organizacją młodzieży polskiej, przez którą przygotowywano się do walki o niepodległość Polski. Długo Irena była organizatorką pierwszych żeńskich drużyn skautowych w Warszawie. Fracja ta wymagała nie tylko pokonania wrogiego okupanta, ale także przełamania nieufności społeczeństwa polskiego, które w początkach na gwałt niechętnie oddało się do organizacji ideal skautowej wśród dziewcząt. Dzięki pracy takich druhon jak druga Irena, niechęć ta została przełamana, bo dziewczęta zarówno swoją postawą idową, jak i rzetelnym wykonywaniem powierzonej sobie zadań, udowodniły, że można na nie w potrafić liczyć.

Jako 18-letnia dziewczyna, druga Irena należała już do komendy skautowej żeńskiej w Warszawie. W dwa lata później, z 12 listopada 1918 r., Bierze w Lublinie udział w Zjeździe polonizacyjnym organizm skautowych z trzech państw w Związku Harcerstwa Polskiego. Za ten okres pracy dla Polski Irena została odznaczona Krzy-



# Druhna Irena wśród nas

"Co mnie trzyma w Harcerstwie?" - mówiła Druhna Irena, - "to, że pragnę być coraz lepszą." Ta myśl może wydawać się bardzo prosta, a jednak za nią kryje się cała istota Harcerstwa. Życie Druhny Ireny było i jest wzorem do naśladowania. Na nas, któreśmy ją poznały dopiero w późniejszych latach, osoba Druhny Ireny miała ten sam wpływ, jaki musiała wywierać na swoje rówieśniczki i podwładne.

To pragnienie, starania się być coraz lepszą, wyrażało się w potrójnej słuźbie - Bogu, Polsce i bliźnim. Ofiarności Jej nie znała granic. Zawsze lubiłyśmy przychodzić do Njej na odprawy Referatu Harcerek czy Kształcenia, zawsze otaczała nas gościnnością i częstowała herbatką i ciastkami. Nie było takiej okazji, aby człowiek odszedł od Njej z pustymi rękoma - czy była to broszurka, czy książka, czy inny drobiaz. Nie żałowała ofiary pieniężnej na cele młodzieżowe. Pamiętała zawsze o imieninach, interesowała się naszymi planami i osiągnięciami, tak samo w życiu harcerskim jak i osobistym. Legenda Jej tak urosła, że nawet harcerki, które nie znały Jej bezpośrednio, pokochały ją. A te, które raz ją poznały, dołączały do kręgu tych, które ją kochały i szanowały. Druhna Irena podchodziła do nich z jednakową dobrocią i dlatego miała tak głębokie zrozumienie młodzieży. Druhna Irena interesowała się osobście każdą harcerką: potrafiła wnikliwie ocenić charakter poszczególnych dziewcząt. Rozdając oznaki na zakończenie kursu, składała każdej harcerce życzenia na przyszłość. Szczególnie utkwily nam w pamięci słowa wypowiedziane apatycznej, nieszcześliwej harcerce: "Abyś znalazła w życiu okazję do uśmiechu".

Druhna Irena doceniała konieczność kształcenia nowych instruktoerek. Nie ograniczała się do udziału w oficjalnych pracach Referatu Kształcenia ale służyła osobistą pomocą i doradą. Potrafiła wyczuć potrzebę, natomiast nigdy nie narzucała się. Jakoś zawsze w odpowiednim momencie otrzymywałyśmy telefon z zaproszeniem na "herbatkę". Wiele godzin przepędziłyśmy dyskując z nią przyszłość Harcerstwa. Druhna Irena nigdy nie okazywała dezaprobaty, ale umiała naprowadzić nas na dobre tory. Nigdy nie odeszła od wzniosłych zasad harcerskich. Umiała wydobyć z nas potencjał i wiedziała kiedy należy nam przekazać dalszą odpowiedzialność. Może najlepiej o tym świadczy Jej dedykacja w książce: "Aby Wielka Gra pomogła wychować Druhnie nowe szeregi tych, które będą je prowadziły w życiu".

Dopiero na pogrzebie dowiedzialiśmy się trochę więcej o Jej pięknej i zasłużonej przeszłości, bo Druhna Irena rzadko o sobie mówiła. Natomiast, harcerki na jednym z kursów nazwały ją "żywą encyklopedią", ponieważ potrafiła harcerkom na wszystko odpowiedzieć! I rzeczywiście miała ogromną wiedzę: nie tylko w zakresie metodyki i ideologii harcerskiej, ale i w dziedzinie historii, geografii i kultury, przede wszystkim polskiej ale i światowej. Nie żyła Ona przeszłością lecz przyszłością: Jej plany były dostosowane do warunków, a Jej pomysły często postępowe. Dopóki starczyło Jej sił, Druhna Irena brała udział we wszystkich możliwych imprezach, nie tylko harcerskich, chociaż najbardziej lubiła przebywać w gronie młodych harcerek. Nie była nigdy dla młodej komendy obciążeniem, wręcz odwrotnie: była inspiracją.

Możemy z pewnością stwierdzić, że - jak mówią słowa hymnu "Szarych Szeregów" - Druhna Irena przyczyniła się w bardzo dużym stopniu do budowy polskiego gmachu harcerskiego:

"I będziem gmach budować harcerskim zwykłym bojem  
Otworzym wszere podwoje dla trudu, dla pokoju  
I będzie Polska młoda, my będziem Polakami  
I stanie straż przed gmachem szarymi szeregami."

Wrzesień 1975 r.



Joanna Zakrzewska phm.  
Anna Sabbatówna phm.

## Gdzie niebo?

Do nieba patrzysz w górę, a nie spojrzysz w siebie:  
Nie znajdziesz Boga, kto Go szuka tylko w niebie.

Adam Mickiewicz





## ZENOBIA – KLEJNOT

Już przed godziną jedenastą u podejścia do świątyni Opactwa Benedyktynów w Londynie na Ealingu liczny szereg przywrotnych samochodów, w pobliżu trzy autobusy. Włokolokrowe standary, rój harcerzy, harcerki i harcerzyków, mundurów i mundurków. Formują się w dwuszereg: podbiegnięcia to tu to tam, dawanie znaków z bliska i z oddalenia – emocja na twarzach organizatorów by wszystko zostało wykonane według zaplanowania uroczystości pogrzebowej wielkiej harcmistrzyni, ś.p. Ireny Mydlarzowej.

Dwuszereg umundurowanych, wielu z nich dzierży w dłoniach drzewce chorągwi – sięga aż po krawężnik ulicy. Byłoby ich znacznie więcej, gdyby nie okres wakacyjny i rozproszenie wiernych jej zastępów harcerskich. Ci, których widzę to tylko delegacje. Truma w oszklonym karawanie przystanęła z boku i czeka na to, co się będzie działo w kościele.

A potem Msza uroczysta, koncelebrowana i słowa przedstawiające jej życie: najpierw od ożtarza, a potem donoszące i dobitnie z ambony.

- Irena - padły słowa kapłańskie - z greckiego oznacza pokój. Ale w jej życiu nie było pokoju. Był niestanny ruch działania, nigdy niczym nieograniczonego poświęcenia dla innych, właśnie nie w pokoju ale w walce.

Mówiono wiele też i na cmentarzu co się działo w zgasłym co dopiero życiu wielkiej duchem kobiety w bardzo cichej postaci, jej aktywności w kształtowaniu młodych dusz w ramach nauczycielstwa, harcerstwa i własnej rodziny. Urodziła i wychowała sześcioro dzieci, każdemu z nich dała cząstkę swoich wartości, zdoławszy nimi obdzielić setki harcerskich dusz. Nie ominęło jej wczesne wdowieństwo, ani straszliwość wojny i pecha okrucieństw więziarski los dwu obozów koncentracyjnych. Ocalała swe życie wniosła w szereg emigracji polskiej w W. Brytanii, by tu zanurzyć się w pracę społeczną, rodzącąc siebie od nowa ludzkim sprawom.

Władze niemieckie przynależą jej odszkodowanie za cierpienia w obozach koncentracyjnych. Czy uważa otrzymane pieniądze jako wynagrodzenie za męki fizyczne, tortury, poniżenia i deptanie swojej godności ludzkiej? Na takie pytanie, gdy brak już jest własnych słów, można by dać próbę odpowiedzi: pieniądze i cierpienie pomnożone przez zamach na godność ludzką nie dadzą się rozłożyć na dwu równych

szalach jednej wagi. Ale konkretny fakt z jej życia, na który mogła sobie pozwolić - oddanie znacznej sumy odszkodowawczej na cele harcerskie - zdaje się mówić o jej własnej interpretacji sprawy: pieniądze, przeznaczony na konkretną rzecz tylko wtedy staje się najwzszą wartością, o ile zostaje zużyty na cel mnożący dobro.

★★★

- Bolesnie wrócić do pustego domu po odejściu najbliższej osoby - mówię w przeddzień pogrzebu do osamotnionej córki.

- U mnie jest inaczej - mówi ona. - Kiedy już jej w domu nie ma, najgorzej mi jest wyjść, bo tak bardzo mi brak codziennego z nią pożegnania. Do samotnych powrotów z pracy byłam przyzwyczajona, bo mama najczęściej wracała bardzo późno.

Wszędzie była, mówiła ludzi. W ciągłych rozjazdach, zebraniach, naradach, nacylna głównie nad sprawami kształtowania dusz młodego pokolenia, nie tylko w szeregach harcerstwa. Dłuższymi postojami jej pracy były ośrodki wychowawczo-szkolne dla chłopców z polskich rodzin u ojców mاریanów w Fawley Court i w Herefordzie. Należała do różnych zrzeszeń kobiecych, wszędzie znając swój udział w działalności zbiorowej. Od lat trapiła chorobą serca i defektem nóg na skutek tortur w obozie koncentracyjnym, nie zasnęła odpoczynku przynależnego jej wiekowi, wciąż czynna.

Na nierozwiązaną zagadkę i pytania skąd czerpała siły dla swego trudu, można by chyba znaleźć odpowiedź: ze źródeł nadprzyrodzonych, a może też i z radości własnych dokonań.

Miała drugie imię - Zenobia, co z greckiego oznacza klejnot. Przedziwna symbolika w przyrównaniu do wartości jej człowieczeństwa... Oprócz mocy charakteru, siły woli, postawiona na zewnątrz sentymentalizmu, oprócz hartu ducha, jednak całkowicie wyzbyta była wszystkiego co twarde i zimne, czym można zranić drugiego człowieka. Miała czas dla wszystkich i dom otwarty dla tych, którzy pragnęli znaleźć odrobinę ciepła.

Pisząc tych parę słów o uczestnictwie w tym niezwykłym pożegnaniu ś.p. Ireny Zenobii, pragnę uczynić pewne wyznanie: na pogrzeb ten z poczucia obowiązku chrześcijańskiego wybrałam się z lękiem czy zdołam w nim wziąć udział ze zwykłego



powodu: braku sił fizycznych. A więc - przymus, który czasem dla zwykłego śmiertelnika bywa zrywem ponad miarę wykonania. Tymczasem ten "przymus" okazał się przywilejem. Jest bowiem rzecz ogromnie ożywcza urzęd owoce wspaniałego, radosnego dobrego życia, choćby na kanwie słów innych ludzi, którzy to życie przynajmniej w niektórych jego etapach znali i umieli z niego zanotować fakty co prawda tylko z węzłowych punktów, by je podać ludziom do wiadomości w sposób do głębi poruszający. Radośnie też było przekonać się, że tyłu z nas pozostało ten żywot-klejnot uczuć w sposób pełen miłości!

- To była chyba jedna z największych duchem kobiet obecnej emigracji - szepnął ktoś z obecnych.

Pogrzeb ten był na pewno dla wszystkich jego uczestników silnym i niezapomnianym przeżyciem; mimo smutku, jaki towarzyszy każdemu pożegnaniu, nie przytłaczał go ciężar żałoby, ale zato powiew jasnego zstępowania w progę nowego życia z obfitymi naręczami uczynionego dobra, za które czeka nagroda.

Urok i wdzięk prostych pieśni zaśpiewanych nad otwartą mogiłą wniósł nutę radosnej młodości. Łagodne były ich strofy i melodie, zwłaszcza jednej z nich, kołysanki harcerskiej: utuliła kochaną przez tak wielu żmądką do wiecznego snu.

Janina Tokarska  
(art. z "Dziennika Polskiego"  
z 23.8.1975 r.)

#### HARCERSKA KOMISJA HISTORYCZNA

zawiadania o następujących nowych wydawnictwach H.K.H., które ukazały się w 1975 roku:

- (1) **HISTORIA HARCERSTWA** - tom I, okres 1910-1921, w miękkiej oprawie - po 2.25 za 1 tom plus koszt przesyłki.
- (2) Posiadacze uprzednio wydanych zeszytów historycznych mogą kompletować cały I-szy tom przez dokupienie:
  - a. okładki do tomu I-go - po 2.00 za 1 okładkę.
  - b. wstępu do tomu I-go, zawierającego również **życiorysy**: gen.R. Baden-Powella, Andrzeja Małkowskiego, Ignacego Kozielewskiego, 16 stron plus 10 ilustracji - po 2.00 za 1 egzemplarz.
  - c. zeszytu Nr.4. - "Harcerze w latach 1914-1921" - 76 ilustracji - po 2.00 za 1 zeszyt.



#### NIE SCHLEBIAC

We wszystkich społeczeństwach starsi rozciągają opiekę i troszcza się o przyszłość młodzieży. Leży to w samej naturze rzeczy. W społeczeństwie polskim, może wskutek tego, że młodym tyle razy groziła zagłada przez wrogów, zyczliwość dla młodszej generacji jest chyba jeszcze większa niż gdzie indziej.

Ale starsi oczekują, że za swoją zyczliwość spotykają się chociażby z formalnym szacunkiem. Klątnie się, ustępowanie miejsca, pomaganie starszym w jakimś trudniejszym poruszeniu się bywało najpospolitszym objawem takiego stosunku. Dziś już niestety spotyka się to coraz rzadziej. Żyjemy bowiem w epoce schlebienia młodym, zamiast wychowywania; starsi często sami posują młodzież przez nadmierne zabieganie o popularność i zezwalanie na wszystko, co do młodej, rzadko kiedy dotrze do głowy przyjdzie. Osoby pracujące w szkole, wychowawcy twierdzą, że nauczyciele nieraz boją się dzieci w szkole. Dzieciom wolno wszystko, wychowawcom wolno znacznie mniej. Wynikiem jest długi ciąg oczekiwań na siebie; rzucające się w oczy zdziwienie tutejszej młodzieży jest nieprzeznaczalne. W polskiej społeczności na emigracji, dzięki utrzymującej się jeszcze więzi rodzinnej, jest oczywiście lepiej, ale zły przykład jest zarazliwy.

Żyjemy w jakiejś paldokracji, gdzie dzieci rządzą starszymi. Moda ta dotarła nawet do wrót kościołów. Dawniej do sprawowania funkcji „chorowych” zapraszano najstarszych, najpoważniejszych. Dziś natomiast bardzo młode nieraz osoby są angażowane do takich np. czynności, jak wnoszenie kielicha, co z reguły winno być raczej funkcją starszych. Ale, jak to niektórzy Buzmacza, inaczej „młodzież odejdzie” jeśli młodzież trzeba czymś kupować dla dobrej sprawy, to nie będzie z niej wielkiej potęchy.

Przypomnijmy sobie, kiedy byliśmy młodzi, w innej epoce. Ci z naszych wychowawców, którzy naprawdę nas kształtowali, wymagali od nas wiele. Może czasem zdawało nam się nawet, że żądają za wiele, ale z perspektywą czasu każdy przyzna, że jeśli wychowawca naprawdę dbał o młodzież, to był szanowany i nieraz wyproszony kołniami przez wychowanków.

Temat wykojenia się obecnej młodzieży (choć mamy nadzieję, że w orgi wulgarności, głupoty, brudni fizycznego i moralnego, jakim są „pop-festiwale” młodzież nasza udziału nie brała) zaczyna coraz częściej wchodzić na spalony poważniejszej prasy. Sytuacja jest niepokojąca pod każdym względem: moralnym, porządku społecznego, nawet obrony kraju w razie wojny czy rewolucji. Czegoż można oczekiwać od rozwydrzonych festiwalowców?

Kontynuujmy dobre tradycje polskiego wychowania; każdemu należy się to, na co zasługuje; dzieciom zaczynającym posługiwać się rozumem daję się dobre wychowanie w domu, oparte na szacunku dla religii, ojczyzny, rodziców i starszych. Tak jest w każdej zdrowej cywilizacji. Młodzież wchodzącej w życie daję się możliwość kształcenia (nie tylko umysłowego ale i charakterowego), i stosowanie do okoliczności też trzeba pewnych rzeczy wymagać. Obecna moda schlebienia młodym nie jest wcale wychowawcza.

Dajmy w polskim społeczeństwie dobry przykład otoczeniu. P. J.

21 września 1975 r.

**GAZETA  
NIEZADZIENNA**





Z uroczystości odznaczenia oddziałów Armii Krajowej orderem Virtuti Militari. Przemawia gen. Tadeusz Pełczyński "Grzegorz", były zastępca dcy i szef sztabu AK.

---

"OGNISKO HARCERSKIE"

Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju.  
Adres Redakcji i Administracji: 47, Rutland Gate, London S.W.7, 1 PB, England  
" Admin. dla W. Bryt.: hm. L. Kliszewicz, 7, Bridgford Rd., W.B., Nottingham. NG26AN  
" " " Ameryki: dz. h. T. Terpin, 6961, W. Belmont Ave, CHICAGO, 60636, Ill. USA  
" " " Francji: dz. h. W. Kaczyński, 81, rue Louis Soulie, 42000, St. Etienne.

For members only

---

